Nr. 109 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 16 maja 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
500 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Niebezpieczeństwo wojny na Wschodzie.

Walka podjazdowa ludowców przeciw rządowi Sikorskiego.

WARSZAWA, 14. maja. (Tel. wł.). Kryzys gabinetowy, który miał dziś wybuchnąć. chwilowo można uważać za

POGRZEBANY.

O ile się można zorjentować, witosowcy podjęli nową kampanję, której celem jest uniknięcie niebezpiecznego starcia z rządem natomiast wprowadzenie

AKCJI PODJAZDOWEJ.

Objawiło się to na dzisiejszym konwencie seniorów, na którym pojawił się cały szereg

ZAMÓWIONYCH INTERPELACJI.

wyzyskiwanych celowo przeciw gabinetowi Sikorskiego.

Do najciekawszych momentów, charakteryzujących sytuację należy sprawa następująca: Minister koleji nadesłał do marszałka Sejmu pismo z zawiadomieniem o nadużyciu przez jednego z posłów klubu Witosa (poseł Socha). Jadąc w pociągu pospiesznym z Warszawy do Lwowa poseł ten kazał zatrzymać pociąg przed stacją Rudnik nad Sanem, Na życzenie posła pociąg zwolnił biegu. tak, że poseł mógł wysiąść. Minister koleji prosi marszałka o wpłynięcie na posłów, aby nie nadużywali swego stanowiska i nie demoralizowali służby kolejowej. Marszałek słuszne te żądania ministra koleji zbagatelizował. Zamiast rozpatrzyć sprawę marszałek oświadczył, że forma listu jest niedopuszczalna i odesłał go ministrowi.

Fakt ten wyraźnie mówi, że

WYZYSKUJE SIĘ WSZELKIE MOMENTY CELEM UTRUDNIENIA SYTUACJI SIKORSKIEMU.

Faktów takich i interpelacji pojawiło się kilka, w szczególności w związku z obchodem 3-go maja, a ma się ich zjawić jeszcze więcej.

—•••—

Groźne słowa Poincarego.

Francja nie opuści Ruhr, póki Niemcy nie zapłacą.

COMMEROY, 14. maja. (Pat). Poincaré wygłosił tu z okazji odsłonięcia pomnika na cześć poległych w czasie wojny światowej dłuższe przemówienie, w którem powiedział między innymi: Znamy Germanów, przeszło 1900 lat, a nie spostrzegliśmy nigdy, aby oni bardzo się zmienili. Są to ludzie, dla których wojna jest od wieków narodowym przemysłem, dla których pokój jest tylko przerwą między dwiema bitwami. Żądamy tylko, aby Niemcy naprawili wyrządzone szkody i pozwolili nam pracować. Jeżeli jednakże Niemcy ulegając złym skłonnościom trwają w ślepym uporze, to my cierpliwie zaczekamy, aż lepsze skłonności powrócą. **Znajdujemy się w Zagł. Ruhr, skąd nas Niemcy nie usuną, dopóki nie zapłacą.**

Gdańsk zwraca zajęty gmach akademji handlowej.

GDAŃSK, 14. 5. (Pat.). Tut. prasa niemiecka ogłasza dzisiejszą notę senatu gdańskiego do generalnego komisarza Rzeczypospolitej w sprawie zajęcia gmachu polskiej akademji handlowej przez gdański urząd mieszkaniowy. W nocie tej oświadcza senat, że w dalszym ciągu stoi na swem dotychczasowem stanowisku co do bezprzedmiotowości utrzymywania polskiej akademji handlowej w Gdańsku. Do czasu otrzymania orzeczenia wysokiego komisarza Ligi narodów w tej sprawie senat cofa zarządzenie zajęcia budynku, przeznaczonego na akademję. W końcu wyraża senat nadzieję, że rząd polski zajmie wobec tego odpowiednie stanowisko.

—•••—

Zwierciadło endeckie.

W IMIĘ CZEGO ZAMORDOWANO Ś. P. NARUTOWICZA. — KARTKI WIĘZIENNE NIEWIADOMSKIEGO.

Niedawno ukazała się nakładem Poznańskiej księgarni Rzepeckiego broszura pośmiertna ś. p. Niewiadomskiego, p. t. „Kartki z więzienia“. Z wielkim nakładem pracy i staranności księgarnia Rzepeckiego stara się rozkolportować tę broszurę, rozsyłając stosowne cyrkularze do księgarń, reklamując swoje wydawnictwo i zapewniając, że cena jest bardzo niska, gdyż wydawnictwo jest obliczone na niezmiernie szerokie rozpowszechnienie.

Mamy więc do czynienia z nowym aktem reklamowania Niewiadomskiego, z nową gloryfikacją zabójcy pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Zmusza to nas zabrać głos raz jeszcze, jakkolwiek o Niewiadomskim pisać jest teraz przykro, — gdyż w granicach osobistej odpowiedzialności, za swój czyn odpokutował. Będziemy jednak pisali nie o nim, jako o osobistości, lecz o tym dziwnym dokumencie, leżącym przed nami, a tak gwałtownie kolportowanym — nawet po kioskach i pociągach....

W imię czego działał Niewiadomski? I dlaczego został proklamowany endeckim męczennikiem? Jeśli zesumujemy treść poszczególnych rozzdziałków „Kartek“ otrzymamy następujące punkta, wzbudzające gniew i nienawiść Niewiadomskiego: Żydowstwo, walka klas, socjalizm, demokracja, Piłsudski.

Gdy się przegląda „Kartki“ N., uderza przedewszystkiem prymitywność, ubóstwo, poprostu naiwność (aby więcej nie powiedzieć) tego myślenia, które tak dobrze odzwierciadla przeciętną psyche endecką. Przejdźmy pokolęji te główne bóle Niewiadomskiego.

Żydzi... Asymilacja? Przenigdy. To byłoby najgorsze, gdyż pozorna a czysto zewnętrzna asymilacja żydowstwa stanowi dla nas najistotniejszą grozę. Gdyby się spełniło marzenie naiwnych patrjotów i żydzi masowo przechodzili na katolicyzm, Polska byłaby zgubioną“. Nadanie praw obywatelskich żydom w myśl konstytucji? Przenigdy. Gdyż „dawanie praw obywatelskich zdeklarowanym wrogom naszym może być czynem jedynie ludzi bezmózgich al-

bo zaprzedanych. Równouprawnienie w tych warunkach jest jedną świadomą lub nieświadomą zdradą stanu“. Cóż więc czynić? I N. odpowiada, że należy dążyć do takiego rozwiązania, które „nam zapewni maximum wyodrębnienia obu społeczeństw.“ Słowem zagadnienie to, rozwiązuje autonomia narodowa, o której N. pisze:

„Zasadą podstawową takiej autonomji byłoby udzielenie żydowstwu swobody zorganizowania swoim kosztem własnego sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości, więziennictwa, szpitalnictwa, dobroczynności, szkolnictwa wszelkich stopni i typów, skarbowości i własnej administracji; nadto zwolnienie żydów od powinności wojskowej.“

Pozbawiwszy w ten sposób żydów wpływu kultury polskiej i praw obywateli polskich, zaś przeistoczywszy żydowstwo w jeden całkiem wyodrębniony, zamknięty, warownyobóz, w państwo w państwie, w Judeę w Polonji, N. przechodzi do drugiego punktu, do walki klas.

Oczywista rzecz, iż walka klas to wymysł żydowski, gdyż według N. niema zasadniczej różnicy między robotnikiem a kapitalistą, i robotnik przy dobrej chęci bardzo łatwo sobie przejdzie z klasy wyzyskiwanych proletarjuszy do klasy wyzyskujących kapitalistów. Autor pisze:

„Ileż razy widzi się jak dzisiejszy proletarjusz, jutro staje się werkmistrzem, albo rzemieślnikiem, pojutrze drobnym przedsiębiorcą, a wreszcie przemysłowcem na wielką skalę. Ileż fortun powstało tą drogą w Stanach Zjednoczonych, na Zachodzie, a bliżej szukając, u nas w Łodzi. Podobnie chłopi. Czy jest zasadniczza różnica między chłopem a obszarnikiem“?

Słowem cała ta marksowska teorja to oczywista żydowska robota, skoro proletarjusz bez walki klas może się stać „przemysłowcem“ na wielką skalę, zaś chłop obszarnikiem. Ktoby nie uwierzył, niech się zastanowi także nad następującym argumentem — jakże często niepodobna rozstrzygnąć, czy n. p. „pani wyzyskuje służącą, czy służąca panią“? Czyli, że właściwie nie służąca ma walczyć klasowo o poprawę bytu, lecz raczej pani ze służącą. Pozatem „w najnowszych czasach widzieliśmy nie tylko wyzysk pracy przez kapitał, ale i wyzysk kapitału przez pracę“.

Ten wyzysk kapitału przez pracę już jest całkiem rozbrajający.

W następującym punkcie prawi autor o socjalizmie, któremu zarzuca agitacyjną robotę, i „niemoc twórczą“; radzi natomiast na tę dolegliwość zastosowanie „teatru, chórów „orkiestry, wystaw, nauk, domów ludowych i t. p.“ Radzi, aby socjalizm przestał żyć nienawiścią, a stał się — „religją sprawiedliwości społecznej i miłością“. I nie widzi naiwny autor, że bez walki klasowej, bez poprawy bytu, podniesienie się kulturalne robotnika jest niemożliwe: że zresztą cała Europa socjalistyczna jest pokryta robotniczymi bibliotekami, chórami i domami, i że wszystko to jest właśnie dziełem socjalistów. Natomiast gloryfikowani przez endeków faszyści włoscy właśnie zburzyli i zniszczyli te domy ludowe i biblioteki, tak zalecane przez N. w zastępstwie socjalizmu.

Idźmy dalej. Za co nienawidzi autor tak Piłsudskiego? Powtarza to, co mówił na sądzie, za to że był demokratą, że dał Polsce demokrację, Sejm... Pisze, powtarzając swoją obronę:

„Chwilę, kiedy naród polski potrzebował pracy i skupienia, kiedy potrzebował komendy krótkiej i słuchanej bezwzględnie, rządu silnego, — tę chwilę Naczelnik Państwa uznał za odpowiednią, żeby rzucić naród w odmęty politykowania, rozpętać nienawiść i walkę partyjną. Zdecydował, że ma być Sejm, Sejm demokratyczny, opierający się na pięcioprzymiotnikowem głosowaniu“.

Tak, N. chciał „komendy“, a nie Sejmu i nie demokracji. Dlatego też poświęca specjalny rozdział, pełen oburzenia, słowom Piłsudskiego —„ „demokracja to kompromis“. Na to woła N.: „Wszelki kompromis jest mogiłą wielkości.... Wszystko, co wielkiego kiedykolwiek na świecie dokonano, dokonał nie kompromis, ale niezłomna, nieugięta wola twórcza jednostek, względnie grup jednolitych przy jednostkach skupionych.“ Słowem p. Stroński z całą prasą endecką, wyrzucał zawsze Piłsudskiemu, że był zanadto „jednostką i dlatego winien pójść, zaś N. peroruje, że był zamało jednostką i dlatego należało go zgładzić... Ale obaj rozumieli siebie nawzajem.

Wreszcie ostatni punkt — demokracja. O tym już wiemy z poprzednich wywodów, więc nie dziwimy się, skoro dowiadujemy się, że jeśli już ma być Sejm, to prawa wyborcze muszą być bardzo ograniczone, gdyż „horyzonty umysłowe“ pastucha, fornala, robotnika analfabety, służącej i t. d. nie dają prawa do pracy obywatelskiej na tym terenie, do rozstrzygania o losach Polski. Ani więc mniejszości narodowe, ani większość ludu pracującego praw wyborczych mieć nie może. Każde dopuszczenie do praw wyborczych mas jest analogiczne do wyłamywania bram więziennych i wypuszczania z więzień wszystkich na wolność nie zasługujących. Słowem —

„Myślę, że dla Sejmu wiek wyborczy nie może być poniżej lat 25. Polak dojrzewa późno i długo zachowuje wiele cech dzieciństwa. Cenzus wykształcenia winno stanowić ukończenie szkoły początkowej 7-mio oddziałowej... Dla praw wyborczych do senatu wymagane lat 30 ukończonych jest słuszne. Jednakże należy je uzupełnić z pomocą cenzusu naukowego — ukończenia szkoły średniej. Nadto myślę, że należałoby rozszerzyć zakres przewinień, pozbawiających prawa wyborczego do jednej i drugiej izby“.

Przy tem pokazuje się, że już same fałszywe informacje o rozruchach, strejkach i t. p. winny powodować pozbawienie prawa wyborczego nawet na zawsze.

To są główne myśli „Kartek“ Niewiadomskiego. Takie jest to naiwne, ale uczciwe zwierciadło, w którem się przegląda duszyczka przeciętnego endeka. Takie są powody mordu pierwszego prezydenta. Ten osobliwy pogląd na świat, składa się z następujących elementów: 1, walka z mniejszościami narodowemi i pozbawienie ich praw obywatelskich, czyli wojna domowa; 2. walka z ruchem robotniczym i chłopskim w imię interesu klasowego przemysłowca i obszarnika, (przytem walka klasowa w interesie obszarnika lub kapitalisty nazywa się zaprzeczaniem walki klasowej w imię interesu narodowego); 3. walka z rządami ludowymi, z demokracją, z szerokiem prawem wyborczem, zaś usuwanie (lub nawet zgładzenie) zasłużonych twórców demokracji. A ileż to przelano atramentu w obronie (!) demokracji przez tych, którzy całem sercem przyłączyli się do morderstwa Niewiadomskiego, popełnionego w walce z demokracją.

Niechże idą szeroko w świat „Kartki“ Niewiadomskiego i głoszą społeczeństwu polskiemu, bałamuconemu hasłami rzekomo „narodowemi“ Chjeny, o co to właściwie walczy, do czego dąży obóz t. zw. „narodowy“. Naiwny, ale po swojemu uczciwy człowiek postawił lustro przed chjeną. Może się przejrzeć dowoli. Atakuje lewicę co prawda, ale uważny czytelnik spostrzeże przeciw komu w rzeczywistości — pomimo intencji autora — skierowane jest oskarżenie. W dobie obecnej, w dobie nieustannych machinacji zakulisowych piastowo- chjeńskich o teki, niech czytelnik uważnie przeczyta rozdziałek p. t.: „Hyeny“. Tam przeczyta na str. 33.:

„Jeżeli były chwile, w których mogłem utracić wiarę w swój naród, to chyba okresy przesileń ministerjalnych i zabiegów o teki. Nie umiem znaleźć słów dla określenia ohydy tych walk i targów. **Widziałem stado hyen żrących się o padlinę... Padliną ich była ojczyzna i nie znalazł się nikt, coby rozpędził tę zgraję, a mnie los kazał być biernym świadkiem tej zgrozy**“.

Tak, słusznie napisał ś. p. Eligjusz Niewiadomski, ta naiwna ofiara endeckich demagogów — PADLINĄ ICH JEST OJCZYZNA.

Kazimierz Czapiński.

—•••—

Mimochodem.

Długi okres wojenny nie tylko, że zniszczył życie tysięcy ludzi, nie tylko pozostawił setki tysięcy kalek, nie tylko, że zniweczył pracę dziesiątek lat, lecz także poczynił zbyt wielkie spustoszenie u tych, którzy fizycznie cało wyszli z zawieruchy wojennej. Bardzo silnie ucierpiała u nich zdolność pamięciowa. Do wniosku tego doszedłem siedząc od początku na ostatniej rozprawie w sądzie wojskowym przeciwko kapitanowi Szmalowi.

Przewinęło mi się przed oczyma kilkunastu oficerów rozmaitych stopni od generałów i księdza począwszy, aż do podporuczników. Wszyscy byli świadkami rozmowy, niektórzy nawet brali udział czynny w dyskusji, lecz żaden nie pamięta o czem mówiono, nieliczni mają tylko wrażenie, inni znowu twierdzą, że mogło tak być, lecz nie pamiętają. Jednem słowem odnosiło się wrażenie, że są to ludzie ciężko i niebezpiecznie chorzy na brak pamięci. Nie może nam bowiem nawet przez myśl przewinąć się przepuszczenie, aby ci ludzie zatajali prawdę. Mamy przecież do czynienia z oficerami, z których niektórzy złożyli wiele dowodów wielkiej odwagi. Któżby śmiał posądzić ich o nędzne tchórzostwo w tak małej i drobnej sprawie, gdy oni umieli nie szczędzić życia.

Nic innego tylko straszliwa, dla wojska w najwyższym stopniu niebezpieczna choroba objęła ich mózgi — utrata pamięci.

Nie potrzebujemy nikomu tłumaczyć, jak groźne mogą być następstwa tej epidemji. Poprostu działalność całej armji może być sparaliżowana. Wiemy, że wiele rozkazów, zwłaszcza w krytycznych a decydujących momentach wydaje się ustnie, telefonicznie, brak czasu na pisanie rozkazów. A tu dowódca oddziału, odcinka, pułku, czy większej jednostki bojowej zapomina, co mu rozkazano i najgenjalniejsze plany muszą obrócić się w niwecz.

Jest nagląca potrzebą zabieg lekarski. Psychjatrzy wojskowi i ogólni powinni natychmiast rozpocząć swą działalność. Pocieszamy się, że jeszcze ta straszliwa choroba nie objęła całego korpusu oficerskiego, że może poza świadkami z tego procesu nie sięgnęła ona głębiej. Może natychmiast zastosowane środki ochronne zabezpieczą nas przed katastrofą rozszerzenia się epidemji. Trzeba zaraz zmobilizować psychjatrów, założyć specjalny szpital, aby zakażonych już odosobnić. Nie wolno zwlekać! Władze wzięłyby straszliwą odpowiedzialność na siebie, gdyby zaniedbały swoich, dyktowanych interesami państwa i społeczeństwa obowiązków.

ROZSZERZENIE STREFY OKUPACYJNEJ W RUHR.

WIEDEŃ, 14. 5. (AW). „N. Fr. Presse“ donosi z Karlsruhe, że Francuzi zajęli ostatnio dzielnicę miasta Mühlburg. Na skrzyżowaniu ulic ustawiono posterunki, składające się z 1 podoficera i kilku ludzi. Jeden z oficerów oświadczył, że dzięki zajęciu tej miejscowości obsadzenie Zagłębia Ruhry zostało rozszerzone tak, że granica strefy okupacyjnej sięga obecnie do drogi łączącej Mühlburg z Knielingen.

—•••—

„Niebezpieczeństwo wojny na wschodzie".

Zaostrzenie stosunków między Anglją a Rosją, którego wyrazem jest ultimatum angielskie do Rosji z dziesięciodniowym terminem na odpowiedź, daje sposobność prasie niemieckiej do rozszerzania alarmujących wieści o niebezpieczeństwie wojny, grożącej wybuchem rzekomo już w najbliższym czasie. Pisma niemieckie niepokoją opinję publiczną następującemi informacjami i rozważaniami:

Napięcie angielsko - rosyjskie

UWAŻANE JEST W LONDYNIE JAKO NIEBEZPIECZEŃSTWO WOJNY.

Opozycyjna prasa londyńska nie wzdraga się stwierdzić, iż angielskie ultimatum pod względem tonu i treści stoi na równi z ultimatum Austro-Węgier do Serbji. Angielski rząd jest obwiniony, że do wielkości poważnych spraw rozdmuchuje takie drobnostki jak sprawę odszkodowania angielskich obywateli i skonfiskowanych statków holowniczych i że na podstawie fałszywych dokumentów — podobnie jak to czyniła Austrja — zarzuca Rosji antyangielską propagandę. Wyjaśnić to postępowanie Anglji da się tylko tem, że dąży ona do zerwania z Rosją.

W związku z tem bardzo

WIELKIE ZANIEPOKOJENIE BUDZI PODRÓŻ MARSZAŁKA FOCHA DO WARSZAWY.

Podobno Foch ma się udać także do Bukaresztu. W Warszawie między Fochem a rządem polskim odbyły się narady w sprawie stanowiska Francji na wypadek wojny polsko - rosyjskiej. Polska żąda dostarczenia amunicji, armat, karabinów i statków lotniczych oraz przysłania francuskich oficerów.

FRANCJA CHCE DOPROWADZIĆ DO MILITARNEJ KONWENCJI POLSKO - CZESKIEJ.

Polska domaga się rozszerzenia swej suwerenności na Gdańsk, za co odpowiednie rekompensaty przypadną w udziele Czechosłowacji, o ile dojdzie do porozumienia polsko - czeskiego. Charakterystyczne jest, że właśnie teraz w okresie noty angielskiej do Rosji i rokowań Focha, pojawiają się wiadomości

O ZAOSTRZENIU SIĘ STOSUNKÓW ROSYJSKO RUMUŃSKICH.

Ma się wrażenie, jakoby Anglja i Francja przygotowywały się do wojny z Rosją.

BERLIN, 13. maja. Z Moskwy donoszą o nowem zajściu angielsko - rosyjskiem. W pobliżu Murmania dwa rosyjskie parowce po trzygodzinnym pościgu przychwyciły angielski statek rybacki i zaciągnęły do Murmania.

Przed zerwaniem stosunków Anglji z sowietami.

MOSKWA, 13. maja. (Pat). Wczoraj odbył się tutaj pod przewodnictwem Kamieniewa wiec, na którym rozpatrywano obecną sytuację. Cziczerin przedstawił rzekome powody, jakimi kierowała się Anglja, wysyłając notę do sowietów i zbijał zarzuty wysunięte w tej nocie, określając je jako kłamstwo. Głównym powodem stanowiska zajętego przez Anglję była zdaniem Cziczerina bojaźń o Wschód, którego Rosja broni przed imperjalizmem Anglji. Masy pracujące w Rosji — mówił Cziczerin — nie poddadzą się temu gwałtowi, gdyż nie Rosja jest inicjatorką zerwania pokoju i nie na nią też spadnie odpowiedzialność. Jako wyjście, proponuję Anglji, aby konflikt został rozpatrzony przez specjalną konferencję, wobec tego, że i my mamy cały szereg zarzutów przeciwko gwałtom Anglji w stosunku do Rosji. O ile Anglja odrzuci nasze propozycje i będzie nadal trwała przy terminie 10-dniowym, postawionym w swojej nocie, będzie to dowodem dążenia do uplanowanego uprzednio zerwania.

Po wiecu odbyła się manifestacja na ulicach Moskwy. Podobna manifestacja została zorganizowana z inicjatywy władz rządowych w Petersburgu, Odessie i Charkowie.

„ROSJANIE SĄ RAFINOWANYMI OSZUSTAMI".

WIEDEŃ, 13. maja. (Pat). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: W gabinecie angielskim przeważa zapatrywanie, że tylko zupełnie zadowalająca odpowiedź sowietów na notę angielską pozwoli na utrzymanie dotychczasowych stosunków. „Pal Mal Gazette" wyraża na podstawie informacji z kół urzędowych zapatrywanie, że Rosja nie wykonała lojalnie układu handlowego, w którym uroczyście zobowiązała się powstrzymać się od wszelkiej propagandy politycznej przeciw Anglji. Rosjanie finansowali powstanie przeciw Anglji, zapewniając równocześnie o swojej dla niej przyjaźni. Równocześnie Rosja żebrała w Anglji o pomoc dla głodnych. Dotychczas nie było wstrętniejszej nieuczciwości. Wprawdzie w Anglji nie życzono sobie zerwania stosunków handlowych, nie można jednak rafinowanych oszustów traktować uprzejmie, tak, jak się traktuje dyplomatów.

ODPOWIEDŹ SOWIECKA NA ULTIMATUM ANGLJI.

LONDYN, 14. 5. (Pat.). Reuter. Rząd sowiecki wręczył przedstawicielowi angielskiemu w Moskwie odpowiedź sowietów na ultimatum Wielkiej Brytanji.

KUPIEC ANGIELSKI...

WARSZAWA, 14. 5. (AW). „Gazeta Warszawska" przestrzega przed uleganiem alarmującym pogłoskom o naprężeniu anglo-sowieckiem, stwierdzając, że obok szumnych i gwałtownych not sowiety jednocześnie wysyłają swe handlowe delegacje aeroplanami do Londynu.

Rząd angielski jest rozczarowany treścią noty niemieckiej.

Odpowiedź angielska na notę niemiecką,

LONDYN. 13. maja. (Pat). Dziś została wręczona ambasadorowi niemieckiemu nota angielska, następującej treści:

Ekscelencjo! Rząd Jego Król. Mości zbadał najdokładniej memorjał z dnia 2. maja, w którym rząd niemiecki przedłożył swój projekt uregulowania kwestji reparacyjnej. Projekt ten nie odpowiada ani co do formy ani też po do treści temu, czego rząd J. Król. Mości oczekiwał jako odpowiedź na rady, których przy kilku sposobnościach udzieliłem rządowi niemieckiemu. Główne powody tego usprawiedliwionego rozczarowania są następujące: 1. Rząd niemiecki proponuje tytułem ogólnej spłaty długów niemieckich sumę oddaloną bardzo od tej, która stanowi podstawę angielskiego planu płatniczego, przedłożonego z końcem stycznia konferencji paryskiej. Rząd niemiecki uzależnia nawet zapłatę zaproponowanej przez siebie niewystarczającej sumy od całego szeregu pożyczek międzynarodowych, których wynik jest bardzo niepewny, jeżeli się weźmie pod uwagę wymienione warunki.

2. Szczególnie należy ubolewać, że rząd niemiecki nie podał z wszelką dokładnością rodzaju gwarancji, które jest gotów zaproponować. Zamiast realnych propozycji w tym kierunku, otrzymały rządy aljanckie bardzo niewystarczające zapewnienia co do przyszłych rokowań, nie posiadające zresztą zupełnie wartości praktycznej w tego rodzaju transakcjach. Rząd Mego Król. Mości jest ze swej strony przekonany, że byłoby lepiej we własnym interesie Niemiec, aby okazały gotowość zajęcia stanowiska, które służyćby mogło za podstawę dalszej dyskusji. Rząd Jego Król. Mości będzie gotów wziąć udział w takiej debacie po stronie swoich aljantów. **Curzon Of Kedloston.**

ODPOWIEDŹ RZĄDU WŁOSKIEGO.

RZYM, 14. maja. (Pat). Rząd włoski przedłożył wczoraj niemieckiemu ambasadorowi w Rzymie notę z odpowiedzią na notę niemiecką. Rząd włoski oświadczył między innymi, że propozycje niemieckie o wiele mniej wystarczające niż propozycje paryskie rządu angielskiego. Zaofiarowana w nocie niemieckiej suma jest nie dostateczna a pozatem niema w nocie konkretnych propozycji w sprawie gwarancji i zastawów. Propozycje niemieckie z 2. maja nie będą tedy liczyć na poparcie rządu włoskiego ze względu na to, że nie różnią się one od dawnych propozycji niemieckich i nie zmieniają w niczem dotychczasowej sytuacji. Dlatego uważa rząd włoski za wskazane ponownie zalecić rządowi niemieckiemu, aby jak najszybciej wypracował nowe propozycje, któreby mogły być wzięte pod rozwagę przez rząd włoski łącznie z rządami sojuszniczymi.

WRAŻENIE W BERLINIE.

WARSZAWA, 14. maja. (AW). Dzienniki wieczorne donoszą, że zarówno ton jak i treść not włoskiej i angielskiej wywarły w Berlinie niesłychanie przygnębiające wrażenie. Do ostatniej chwili Niemcy łudzili się nadzieją, że rządy angielski i włoski zajmą w sprawie reparacji różne od francuskiego stanowisko.

MARSZ. FOCH W KRAKOWIE.

KRAKÓW. 13. 5. (Pat.). Dzisiaj odprawiono na Rynku uroczystą mszę polową, na którą przybył marszałek Foch. Po mszy odbyła się defilada, a następnie marsz. Foch udał się do teatru im. Słowackiego, gdzie młodzież szkół powszechnych urządziła Święto wiosny. Po śniadaniu u pp. Tarnowskich marszałek zwiedził miasto i Wawel, a o godz. 21'15 opuścił Kraków.

PRZED ZJAZDEM HAMBURSKIM.

PARYŻ. 14. maja. (Pat.) Kierownicy partji socjalistycznej postanowili wczoraj wziąć udział w hamburskim kongresie socjalistycznym. Partja socjalno-demokratyczna wypowiedziała się za organizacją nowej międzynarodówki

SPRAWA GDAŃSKA.

WARSZAWA, 14. 5. (tel. wł.). Przybyła tu delegacja komisarjatu gdańskiego z p. Plucińskim na czele. Dziś przybywają polscy członkowie Rady portowej. Wyjazd ten stoi w związku z naradami w sprawie Gdańska. Narady te potrwają do końca maja.

Nowiny z dnia.

Lwów, 15. maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Wtorek o g. 7·30 „Holender Tułacz, opera.
Środa o g. 7 „Orlę“ sztuka.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Wtorek o g. 7·30 „Tragedja dzieci“.
Środa o g. 7·30 „Brat marnotrawny“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Wtorek o g. 7·30 „Narzeczona Lukullusa“.
Środa „Narzeczona Lukullusa“.

—•••—

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA“, Rejtana 3.

Od wtorku 1 maja 1923 r. Część I. „Awello“ żart sceniczny. Część II. so owa: B. Bronowski, M. Mirski, Mirbau, tancerka, Jenny i Willy Sardow Tańce mondains. Część III. farsa pióra An-Ki. „Czwarta rewizja“. Początek o godz. 8·30 wieczorem.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Wtorek o g. 7·30 „Gabri a niewiasty“.
Środa o g. 7·30 „Wymagania kobiet“.

—•••—

KONFISKATA. Niedzielny „Dziennik Ludowy“ został znowu skonfiskowany. Ofiarą czerwonego ołówka padł wstępny artykuł p. t. „Kałmucka francuszczyzna“. Prokuratorowi nie podobała się druga część tego artykułu, który nie zawierał nic więcej, jak wskazanie faktów dalekich bardzo od wzorów francuskich.

„WOLNY STRZELEC“ Dawno nie grana romantyczna opera Webera p. t. „Wolny strzelec“ (Der Freischütz) ukaże się we czwartek na scenie Teatru Wielkiego. Prześliczna ta opera tak pod względem muzycznym, jak i tematowym należy do arcydzieł operowych i jest stale na repertuarze europejskich scen. Główne role kreują u nas pp. Lubicz, Kopaczyńska, Łowczyński, Zopoth, Schütz, Sieroszewski, Martyni i Jedliński. Ewolucje taneczne układu St. Faliszewskiego. Reżyseruje p. Okoński, dyryguje p. A. Stadler. Opera ta otrzyma bardzo staranną oprawę. Jak wiadomo poza grającymi główne partje występuje mnóstwo osób jako duchy, zjawiska, potwory, strzelcy, wieśniacy, wieśniaczki itd. Wznowienie „Wolnego strzelca“ spotka się napewno z uznaniem muzykalnych sfer naszego miasta.

PO RAZ OSTATNI „ORLĘ“. Wspaniałe dzieło Rostanda wystawione będzie w środę po raz ostatni wieczorem. Następnie będzie szło „Orlę“ popołudniu dla młodzieży szkolnej.

Niebawem wejdą już na scenę dwie sztuki: „Dom Magdaleny“ Konczyńskiego i „Popas króla jegomości“ Siedleckiego.

ZAMKNIĘCIE PLACU POWYSTAWOWEGO DLA RUCHU KOŁOWEGO. Celem uniknięcia kurzu w czasie przechadzek, zarządza Magistrat m. Lwowa zupełne zamknięcie placu Powystawowego dla wszelkiego rodzaju ruchu kołowego, a mianowicie powozów, automobili, rowerów, motocykli, w czasie sezonu letniego, t. j. do końca października 1923 r. Środki żywności do restauracji ma się dowozić od ulicy Poniatowskiego między godz. 7 a 10 przed południem.

CZARNA DEMAGOGJA. W niedzielę zgromadziła się w podwórzu ratuszowem gromadka w dewocji zaprawionych kobiet, którym posłowie (!) Prószyński i pułk. Mączyński wykładali o cudownej kaplicy w Brodach, jak to trzeba dopomóc tamtejszej braci, aby weszli w posiadanie licznych sklepów i mieszkań owej „cudowną“ kaplicę otaczających. Nie dziwimy się owym kobietom, ale że ludzie inteligentni tak zatracili wszelki wstyd i nie cofają się przed tak ohydną demagogją. Jeżeli tak dalej pójdzie, Brody zaawansują na drugą Częstochowę.

KOMITET BUDOWY II. DOMU TECHNIKÓW zawiadamia, iż zapowiedziany na dzień 10 bm. podwieczorek w kawiarni Renaissance odłożono na dzień 27 bm.

DOM WYCIECZKOWY TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ W KRAKOWIE został otwarty w dawnych barakach wojskowych na Podgórzu-Zabłociu tuż obok przystanku tramwajowego za III-cim mostem. Wycieczki należy zgłaszać najmniej w dziesięć dni przed przyjazdem do Krakowa do Zarządu Głównego T. S. L., Kraków, ul. św. Anny l. 5.

KURSY WALUT. W ub. sobotę, jak to podawaliśmy, niektóre akcje wzrosły na wartości w ciągu dnia znacznie ponad 100 tysięcy mk. Wczoraj znów akcje znacznie spadły przy stałej tendencji zniżkowej. Akcje Zieleniewskiego straciły 70 tysięcy punktów. Waluty jednak utrzymały się na poprzednim poziomie, tylko marka niemiecka straciła znów na wartości. Wczoraj na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono za dolary 47.750—48.000, dynary 470, ft. szterlingi 221.000, fr. franc. 3150, fr. szwajc. 8560, kor. austr. 0·68, kor. czeskie do 1430, kor. węg. 10·50, leje rum. 210—220, marki niem. 1·05—1·10 mkp. Akcje płacono: Chodorów 170.000, Ćmielów 63.000, Gafota 18.000 Olkos 190.000, Parowozy 88.000, Pezet 26.000 Polska Nafta 42.000, Rakszawa 130.000, Siersza gór. 29.000, Siersza elekt. 35.000, Tesp 250.000, Zieleniewski 420.000 mkp.

SKANDAL CUKROWY. Cukrownicy tysiące wagonów cukru wywieźli za granicę. Obecnie brak cukru w kraju. We Lwowie tylko w niektórych sklepach można uzyskać „z protekcji“ nieco cukru, płacąc paskarskie ceny 10—12 tysięcy za 1 kg. Miejskie sklepy, które powinny zaradzić tej mizerji cukrowej, stale nie mają na składach cukru. W ul. Bema, Szeptyckiej i L. Sapiehy nigdy nie można w sklepach miejskich nabyć cukru nawet w najmniejszej ilości. Nie lepsze stosunki panują w innych sklepach. Rozgoryczenie wśród ludności zwiększa się z dnia na dzień, gdyż to, co się dzieje w handlu z cukrem, jest zbrodniczą robotą i olbrzymim skandalem.

PASKARSTWO TYTONIOWE. Ceny tytoniu rząd podwyższył znowu o 50%, pomimo, iż był on już i poprzednio drogi tak, iż wiele osób przyjemności palenia wyrobów tytoniowych. — zmuszonych było odmówić sobie tej wątpliwej Podwyżka ta zachęca wszystkich paskarzy do wstępowania w ślady dyrekcji monopolu tytoniowych.

POŻARY W MIEŚCIE. Wczoraj po południu w willi W. Berezowskiego przy ul. Obwodowej 7 począł płonąć dach z nieznanego powodu. Oddział straży pożarnej pod kierownictwem ogniomistrza Mndla pożar ugasił. — Przedwczoraj w baraku na pl. św. Teodora z powodu zapalenia się smoły powstał pożar, który spowodował spalenie się części dachu.

NADUŻYCIA Z BILETAMI KOLEJOWYMI z tak zwanymi „bianko“, uprawiane przez kasjerkę kasy osobowej w Stryju, Schenkównę, wykrył rewizor tutejszy Piątkowski. Śledztwo ujęła dyrekcja lwowska.

TRAGEDJA MŁODEJ MATKI I NIEMOWLĘCIA. Anna Bidzińska wczoraj na Górze Stracenia zauważyła iż nieznana jej kobieta obchodziła się ze swem około dwu miesięcznym niemowlęciem jakby je chciała zamordować. Sprowadzona owa kobieta na policję podała, iż nazywa się Marja Engel, liczy lat 22, służyła poprzednio w Krzywczycach u Z. Kołowińskiej, a obecnie jest bez dachu nad głową i środków do życia z niemowlęciem płci męskiej.

Ojciec dziecka Tomasz Pawlaszek, krewny byłej jej „chlebodawczyni“, nie chce płacić na utrzymanie dziecka, które jest chore obecnie. Jednakowoż pomimo starań nie chciano przyjąć do szpitala. Wobec tego zrozpaczona kobieta chciała swe niemowlę rzekomo podrzucić. Nieszczęsną kobietę w celu udzielenia jej pomocy odesłano do władz miejskich.

NAGŁY ZGON. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe do realności na regatce Wóleckiej, gdzie miał zachorować pewien mężczyzna po przebytej awanturze poprzedniego wieczora. Przybyły lekarz stwierdził jednak zgon chorego, wśród nieznanych okoliczności. O wypadku tym powiadomiono policję.

„FABRYKA“ GAZÓW TRUJĄCYCH. Przy ul. Jakóba Hermana l. 30 jest podwórze, gdzie kanały są zawalone i wszystkie nieczystości stoją w kałużach. Zapachy i gazy o silnych, trujących właściwościach, unoszą się w dalekim promieniu. Nieszczęśliwi lokatorowie kitują szczelnie drzwi i okna, aby uchronić się przed śmiercionośnymi skutkami tych zapachów, lecz to nie wiele pomaga i choroby w tej okolicy rozszerzają się coraz bardziej. Należałoby tę „fabrykę“ gazów trujących odpowiednio wyzyskać, aby się nie marnowały. „Skondensowane“ w odpowiednich balonach mogą one śmiało konkurować z owym wojennym wymysłem niemieckim. Zwracamy na to uwagę odpowiednim czynnikom.

—•••—

—•••—

Wiadomości z kraju

HURAGAN W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Dnia 8 bm. w pasie wąskim od Tarnowa przez powiat gorlicki, grybowski i jasielski szalał huragan, niepamiętny w tych okolicach. Popołudniu wśród zupełnej ciemności, błyskawic i ulewy szalał wiatr. We Wczołowic, koło Zakliczyna, zawaliła się stajnia na folwarku, przyczem zginął właściciel majątku. W Rzepienniku Suchym poniszczyło szeregi drzew owocowych, uniosło dachy z domów. W Turczy spalił się dom od uderzenia piorunu. Podobne szkody huragan wyrządził w wielu miejscowościach, ulewa zaś poniszczyła wiele pól zasianych. Szkody są olbrzymie.

POSTRZELONY PRZEZ BRATA. Józef Smoleń, zajęty w kotłowni rafinerji nafty w Borysławiu, onegdaj przyszedł do brata swego Ignacego. W czasie sprzeczki Ignacy Smoleń strzelił do brata 5 razy z browninga, raniąc go przytem w szczękę. Smolenia aresztowała policja.

PAROBCY WIEJSCY ŚMIERCIĄ ODPŁACAJĄ ZNIEWAGĘ. Donosiliśmy o tem, iż 4-rej bracia Diduchowie zamordowali Michała Kaczmarka na polu w okolicy Polanki. W czasie śledztwa policyjnego we Lwowie stwierdzono, iż zamordowany z. roku pobił z bratem Jana Diducha, który odpłacają się, wraz ze swemi braćmi, zamordowuł Kaczmarka. Zbrodniarze toporkiem odrąbali swej ofierze szczękę górną i w okrutny sposób zmasakrowali całe ciało. Zdziczałych opryszków odstawiono do więzienia sądowego.

Komunikaty.

× ZBIÓRKA NA UNIWERSYTET ROBOTNICZY W STRYJU urządzona w dniu 1. Maja przyniosła 671.312 Mp. Z tego wydatki na odznaczki i szpilki wyniosły 49.500 Mp. Resztę t. j. 621.812 Mp. oddano w całości Uniwersytetowi Rob.

Rada Robotnicza P. P. S.

Krwawe pokłosie.

W ostatnich dwóch dniach obfitował Lwów w bójki i poranienia oraz w nieszczęśliwe wypadki.

W realności przy ul. św. Józefa wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, popełnił samobójstwo 21-letni Władysław Mahuja, słuchacz praw. Lekarz miejski dr. Jaszczurowski stwierdził śmierć denata i polecił zwłoki przewieść do zakładu medycyny sądowej. Powodem zamachu na życie była nieszczęśliwa miłość.

Przedwczoraj po północy do pogotowia ratunkowego przywieziono Dominika Kozakiewicza, murarza. Stwierdzono u niego zmiażdżenie ręki i nogi lewej. Odwieziono go do szpitala. Nieszczęśliwy, jadąc z roboty do domu, na stacji Borynicze w czasie wysiadania z wagonu dostał się pod koła i został przejechany. Przyczyną wypadku ma być za krótki postój pociągu na wymienionej stacji.

W obrębie rejonu kolejowego zdarzył się wczoraj drugi nieszczęśliwy wypadek. Wawrzyniec Skop, monter kolejowy, spadł w ogrzewalni z drabiny, przyczem odniósł bardzo ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Ewa Mudrych, dozorcowa w realności przy ul. Kr. Jadwigi, spadła również z drabiny i złamała nogę. Odwieziono ją do szpitala.

Belka Sch., licząca lat 19, z powodu niesnasek rodzinnych w zamiarze samobójczym napiła się jodyny.

Scharlotta N., przechodząc ul. Sykstuską, dostała ataku histerycznego i krzykiem wywołała wielkie zbiegowisko. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

NAPADY I PORANIENIA.

W ub. niedzielę wieczorem w ogrodzie Kościuszki kilkunastu młokosów napadło na blacharza Stanisława Kochańczyka i pobili go ciężko laskami.

Tadeusza Wamburę, tokarza, znów żołnierze poranili bagnetami.

Również nieznani awanturnicy pobili i poranili praktykanta ślusarskiego Stan. Pawlaczka oraz Tadeusza Szona. Wszystkie te poranienia działy się pod bokiem dyrekcji policji, mimo to nikogo z napastników nie aresztowano.

W restauracji Salomona Sigala przy ul. Łyczakowskiej l. 92 Karol i Józef Iwanowscy poranili nożami Marjana Trodniuczuka, zaś na Wysokim Zamku zraniono nożami M. Jollesa. — W ul. Żółkiewskiej napastnicy poranili Reismana, fryzjera, inni Richtera, subjekta, zaś w ul. Smerekowej R. Friedmana.

Franciszek Kochańczuk i Tadeusz Moor, obaj zajęci w stolarni Baumwalda przy ul. Pańeńskiej, w czasie bójki ciężko się poranili, tak, że z pogotowia ratunkowego odstawiono ich do szpitala.

Na rogatce Zielonej pijani awanturnicy ciężko poranili i uszkodzili płuca robotnikowi Fr. Rosołowskiemu, którego odwieziono do szpitala.

Marja Hnatyszyn zgłosiła się w pogotowiu rat. z kontuzjami, żądając orzeczenia lekarskiego, potrzebnego jej rzekomo doo skargi sądowej na sąsiadkę, która ją pobiła.

Pawełek Matkowski znów zabawiał się „pięknie“, wrzucając kamienie do otworu kanałowego w ul. Gródeckiej, przyczem zranił się dotkliwie w rękę.

W ul. Zamarstynowskiej potrącił wóz tramwajowy H.-G. 4-letnią Salkę Lach, dziecko odniosło liczne kontuzje.

W ul. Błonnej ub. niedzieli żołnierze wraz z „cywilami“ stoczyli formalną batalję. Stanisław Mikołajczyk z 6-go Baonu samochodowego został przez opryszków ciężko poraniony nożami w głowę, plecy i piersi. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala wojskowego.

ZAGADKOWY TRUP W POLU.

O świcie dnia 13 bm. na drodze koło Leśniowiec znaleziono zwłoki 24-letniego Ant. Maślaka, pochodzącego z Pustomyt. Ślady krwi nie były widoczne, tylko obok zwłok leżał duży nóż, co wskazywałoby na zbrodnię. Ze Lwowa wyjechał nadkomisarz Parylewicz, ażeby przeprowadzić śledztwo w tej sprawie.

Aresztowanie złodzieja z krwawymi przeszkodami.

Stefan Charczuk, liczący lat 24, w młodości swej pobierał naukę u malarza pokojowego. Zaznajomił się jednak ze złodziejami, którzy wyszkolili go w „kunszcie“ złodziejskim. Szybko zasłynął on jako złodziej - włamywacz „pierwszej klasy“. Ujęty jednak był zawsze bardzo „potulny“ w czasie śledztwa i przyznawał się do wszystkich swych sprawek, przyczem „zasypywał“ kolegów. Odstawiony jednak do aresztów sądowych, zawsze zdołał zbiec na wolność. Wobec tego pomimo udowodnionych mu kilkunastu większych kradzieży, nigdy nie dosięgnął go wyrok sądowy.

W kwietniu b. r. zdołał znów zbiec przez mur z więzienia sądu przy ul. Batorego w czasie przechadzki po podwórzu. Będąc na wolności, popełnił szereg znacznych kradzieży. Między innemi ma na sumieniu kradzież kilku maszyn do pisania w urzędzie pocztowym przy ul. Zygmuntowskiej.

Wczoraj przedpołudniem posterunkowy pol. Śmiechowski, poszukując za Charczukiem, spotkał go w sklepie korzennym Eugenji Paraszczak przy ul. św. Zofji, siostry poszukiwanego. Charczuk prosił policjanta, aby pozwolił mu zjeść śniadanie. Gdy przechodzono do mieszkania, złodziej nagłym ruchem wyjął rewolwer i strzelił dwa razy do Śmiechowskiego. Jeden strzał osmalił czoło posterunkowego, drugi zaś przerwał mu pas i przedziurawił bluzę, a kula przeleciała tuż koło twarzy siostry strzelającego. Posterunkowy mimo ogłuszenia zdołał odebrać rewolwer Charczukowi. Wówczas opryszek chwycił duży nóż, leżący na stole i ugodził nim policjanta w plecy. Ostrze ugrzęzło w łopatce i to uratowało Śmiechowskiego od śmierci. Charczuk, korzystając z zamięszania, zbiegł.

Zraniony policjant udał się tramwajem do urzędu śledczego policji. Stąd wysłano oddział lotny, który udał się na Wólkę w celu przeszukania zarośli. Tu posterunkowi wytropili ukrywającego się Charczuka w krzakach w okolicy toru kolejowego. Złodziej na widok policjantów począł uciekać, wstrzymał się jednak po oddaniu strzałów na postrach. Aresztowanego w kajdanach odstawiono do więzienia sądowego. Stanie on prawdopodobnie w najbliższych dniach przed sądem doraźnym.

Z sali sądowej.

PONOWNY PROCES „PUZAPPU“.

Jak czytelnikom powszechnie wiadomo odbył się przed rokiem kilku tygodniowy proces przeciw b. dyrektorom Agencji handlowej „Puzappu“ Władysławowi Mindowiczowi i Edwardowi Nowakowi, kierownikom magazynów Ajenci Konstantemu Rubłowi i Stanisławowi Komperdzie, oraz przeciw kupcom - paskarzom Bernardowi i Leonowi Seinfeldowi.

Mindowicz obwiniony był o zbrodnię sprzeniewierzenia 17.000 kg. cukru i o zbrodnię lichwy wojennej wskutek paskowania całymi wagonami artykułów pierwszej potrzeby, dalszych pięciu oskarżonych — o współudział w tych zbrodniach.

W wyroku, który zapadł 5. lipca wymierzono karę ciężkiego więzienia Mindowiczowi przez 3 lata, Rubłowi 1 rok, Komperdzie 1½ roku i karę ścisłego aresztu Nowakowi przez 3 miesiące, Jonasowi 1 rok, Seinfeldowi 8 miesięcy.

Wskutek zażalenia nieważności tak prokuratora jak i obrońców sprawa powędrowała do sądu najwyższego. Sąd najwyższy zatwierdził wyrok co do sprzeniewierzenia 17.000 kg. cukru jakoteż wyrok na Rubła i Komperdę a co do reszty zarzutów i oskarżonych polecił przeprowadzić rozprawę ponowną, która rozpoczęła się wczoraj w tut. sądzie karnym.

W obecnym składzie trybunału przewodniczy s. s. o. Dukiet, wotują s. s. o. Göttinger i Szulisławski. Oskarżenie wnosi prok. Sywulak, bronią dr. Pieracki, dr. Grek, dr. Aleksandrowicz i dr. Ringel.

Wczorajszą rozprawę zajęło odczytywanie ogromnego aktu oskarżenia, które również wypełni dzisiejszy dzień rozprawy.

Proces potrwa przypuszczalnie 2 tygodnie.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 14. maja. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po odesłaniu szeregu interpelacji do komisji oznajmił marszałek, że sąd najwyższy po rozpatrzeniu protestu **unieważnił mandat** p. Pirogowa (kl. mniejsz. nar. ukr.). Do komisji odesłano w pierwszem czytaniu trzy ustawy jakoteż preliminarz budżetowy na r. 1923. Przystąpiono do sprawy poprawek senatu do ustawy o **podatku przemysłowym**, poczem przyjęto w głosowaniu poprawkę senatu, zwalniającą od podatku kasy pomocy inteligencji zawodowej. Art. 50 mówi o przepisie prowadzenia ksiąg obrotu. Senat wniósł zupełnie nową redakcję tego artykułu i uczynił między innymi zastrzeżenie, że księgi te będą prowadzone w języku polskim. Komisja sejmu wniosła o odrzucenie całej poprawki senatu. W głosowaniu przez drzwi słowa „w języku polskim“ pozostawiono, inne zaś poprawki senatu do tego artyku łu odrzucono.

Po referacie tow. pos. **Moraczewskiego** przyjęto w 2 i 3 czytaniu nowelę do ustawy o **zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych i ich rodzin.**

P. **Hartglas** referował wniosek koła żydowskiego o uchylenie art. 4. kodeksu handlowego, która zabrania mężatkom zajmowania się handlem bez pozwolenia męża. Przedłożoną ustawę przyjęto w 2 czytaniu.

Dalej odesłano do komisji spraw zagranicznych wniosek Z. L. N. w sprawie usunięcia trudności czynionych polskim sferom gospodarczym przez w. m. Gdańsk w uzyskaniu dostępu do morza, oraz wniosek wszystkich klubów polskich w sprawie urzeczywistnienia praw przysługujących państwu polskiemu i Polakom na obszarze w. m. Gdańska.

Następne posiedzenie w piątek.

Nieprzyjęcie rezygnacji tow. dra Bobrowskiego.

Sekcja prawnicza rady miasta Krakowa na posiedzeniu z dnia 11 maja b. r., po przedstawieniu przez wiceprezydenta Wielgusa zasług, położonych przez wiceprezydenta dra Bobrowskiego dla miasta, zgodnie z wnioskiem prezydenta miasta, uchwaliła jednomyślnie (radni socjalistyczni wstrzymali się od głosowania) nie przyjąć rezygnacji wiceprezydenta tow. dra Bobrowskiego do wiadomości.

USTAWA O REKWIZYCJI MIESZKAŃ PRZEDŁUŻONA DO LISTOPADA.

WARSZAWA, 14. 5. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej przyjęto projekt ustawy, która przedłuża moc obowiązującą obecnej ustawy o rekwizycji mieszkań do 30 listopada r. b. i rozciąga ją na całe państwo.

SZEF ANG. SZTABU GENERALNEGO W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 14. 5. (Pat.). W środę rano przyjeżdża do Krakowa szef sztabu gen. armji angielskiej gen. Cavan. Gość angielski po całodziennym pobycie w Krakowie odjedzie wieczorem do Warszawy.

Refleksje z kongresu pracowników państwowych.

Z bardzo zresztą poważnego kongresu pracowników państwowych w sobotę 12. b. m. musiało się odejść pod wcale przykrem wrażeniem. O ile bowiem samo licznie zebrane audytorjum i pp. referenci potrafili utrzymać się na poziomie doniosłości chwili i omawianych tematów, a zwłaszcza p. Dr. Kwiatkowski, o tyle wystąpienia niektórych posłów, a w szczególności p. Dra Prószyńskiego i p. Mączyńskiego nie szły w parze z należnym taktem i zrozumieniem powagi przedmiotu i zgromadzenia. Przedstawiciele bowiem „Chjeny", skrajny endek i dubanowczyk, nie zdołali — jak zwykle — wyzbyć się w swoich przemówieniach przedewszystkiem płytkiej, partyjnej złośliwości, a następnie zajęli wobec postulatów prac. państw. stanowisko dwulicowe, zgoła nieszczere — „wasch mir den Pelz und mach mich nicht nass"!?... Wyczuwano to, aż nazbyt silnie na sali — jeżeli jednak mimo wszystko otrzymał p. Prószyński bardzo skąpe a p. Mączyński niewiele żywsze oklaski, to były one wynikiem zwyczajnej przyzwoitości i kurtuazji przeważnie prawicowych słuchaczy w stosunku do prawicowych posłów. Tosamo atoli audytorjum oklaskiwało przez cały czas z ogromnym wprost entuzjazmem świetne przemówienie sjonistycznego posła, Dra Reicha, który wgłęboko pomyślanym wywodzie ujął sprawę poprawy bytu funkcjon. państwowych, z punktu widzenia rozumnego polityka i obywatela, w przeciwieństwie do ciasnego światopoglądu „Chjeny", patetycznemi deklamacjami „patrjotycznemi" mydlącej oczy wyborcom i broniącej w ten obłudny sposób własnych okopów partyjno-politycznych. Pp. Prószyński i Mączyński przekonali też kongres pracowników państw., że kwestja polepszenia ich doli jest pospolitym manewrem politycznym w rękach stronnictw, dyszących oddawna żądzą władzy, a nie mogących dojść do niej. Przedstawmy rzecz bliżej.

Przedostatni projekt ustawy uposażeniowej, uzgodniony poniekąd z organizacjami pracow. państw., uchwaliła Rada Ministrów jeszcze w jesieni r. 1922 za prezydentury p. Nowaka. Niestety z nastaniem rządów p. Sikorskiego czemprędzej ukręcono łeb tamtemu projektowi, ażeby w jego miejsce wysunąć projekt nowy, o całe niebo gorszy od poprzedniego, wręcz prowokujący masy pracow. państw. A wygotowali ten świeży t. j. obecny projekt sami chjeńscy referenci poszczególnych ministerstw nie „proprio motu" przecież, lecz z poduszczenia wszechpolskich władz partyjnych, by rozpalić pożar gniewu i oburzenia przeciw znienawidzonemu przez siebie rządowi. Tymczasem nie ndała się sztuka; Rząd Sikorskiego trzymał się silnie, jednak najlekkomyślniej rozhuśtano masy, najsłuszniej zresztą upominające się o należne im prawa. Dzisiaj zaś, gdy prawica spodziewa się objąć rządy, a zwłaszcza tekę skarbu, zaczyna się znowu z tej strony dąć na strasznie „patrjotyczną" nutę, wykorzystywać najszlachetniejsze uczucia znękanych rzesz urzędniczych o wielkiem wszakże zaparciu się obywatelskiem i wysoce ofiarnej miłości Ojczyzny, celem ułatwienia sobie sytuacji rządzenia, utrzymania się u steru.

Otóż faktem jest, iż pracownicy państw. siłą-mocą bronią się przed koniecznością strejku ale jakże nieszczerze i komicznie wyglądał apel p. Mączyńskieho do patrjotyzmu pracowników państw, w chwili, gdy p. Mączyński wie już z góry, że endecki minister Skarbu zbędzie ich postulaty bez żadnych skrupułów. Stąd prawił p. Mączyński kongresowi wielce „patrjotyczne" morały, jakkolwiek w odniesieniu do innego Rządu, niewygodnego „Chjenie", strejk — zdaniem owych ultranarodowców — byłby najpewniej aktem jedynie tylko... arcypatrjotycznym. P. Prószyński natomiast ubawił nieco audytorjum płytkością swych enuncjacji i zszedł z trybuny bez echa.

Uczestnik.

Z życia kolejarzy.

Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI KONDUKTORSKIEJ Z. K. W STRYJU.

Jak każda demagogja i blaga nie może długo się utrzymać, tak i blaga karjerowiczów z chrześcijańskiego związku konduktorów zaczyna pomału owoce wydawać. Szumnie ogłaszane dawanie butów, ubrań, zelówek, dekretów, niektórzy nawet chcieli złote zegrarki, jakoś nie przychodzi do skutku. Nic też dziwnego, że opamiętanie przyszło bardzo prędko, bo wielu jeszcze pamięta dawne dobre czasy, kiedy to tacy blagierzy jedli i pili z panami za pieniądze konduktorów. Dziś czasy się zmieniły, a przeklęci czerwoni patrzą na palce niektórych macherów od święconego, bufetowego i t. p. Rozgoryczenie między „chrześcijanami" wywołał ostatni zjazd konduktorów w Warszawie pod opieką księży i posłów, którzy nigdy nie pomyślą poza zjazdem o konduktorach. Na zjazd ten wyjechali dwaj obrońcy konduktorów młodych, a to Jarem, który jeszcze rok ma służyć przy koleji w myśl ustawy emerytalnej, i Hubal, któremu także parę lat tylko brakuje do tego samego. Zamiast wysłać młodszego konduktora, panowie ci mieli odwagę sami jechać. To też zakotłowało między innymi, a jakiś niezadowolony prowizoryczny ponalepiał kartki, w których napisał, że odbędzie się sprawozdanie ze zjazdu, na którem kochany kolega zda sprawę z przyjęcia jego syna do koleji, , a kolega Hubal znów zda sprawozdanie z odwiedzin swoich synów w Warszawie. Ponieważ Hubal jest o całe niebo mądrzejszy od Jarema, uznał za stosowne ograniczyć się na sprawozdaniu — natomiast drugi sprawozdawca opowiadał, jak to zjazd uchwalił, że wszyscy, którzy ukończyli 60-ty rok życia i 35 lat służby, mają dalej służyć, aż lekarz uzna ich za niezdolnych. (Widać po to tylko zjazd się odbył). Na to zawrzało, jak w ulu, między młodszymi. Zbojkotowali więc ostatnie zebranie i wcale nie przyszli.

Tymczasem sekcja Z. Z. K. urządziła dwa zebrania, na których zapadły uchwały, domagające się, aby ci, którzy ukończyli 60-ty rok życia i 35 lat służby, poszli tymczasowo do bagażu do czasu uregulowania poborów emerytalnych, co niedługo prawdopodobnie nastąpi. Temsamem kierownicy pociągów towarowych, ludzie starsi, poszliby na stanowiska kierowników pociągów osobowych, a do towarowych przyszliby młodsi. Sprawa słuszna i sprawiedliwa. czego dowodem przygniatająca większość podpisów. — Jednak i tu spotkaliśmy się z nagonką przez niektórych z klubu „chrześcijańskiego", nad czem jednak przeszliśmy do porządku dziennego. Do turnusu towarowego co do podziału służby wybrali sobie konduktorzy swoich delegatów, czem zajęła się także sekcja konduktorska Z. Z. K., poparta podpisami konduktorów towarowych w ilości 95 proc. ogółu.

Od listopada z. r. prowadzimy walkę po części uwieńczoną pomyślnie o ludzkie miejsce odpoczynkowe w Samborze, o czystość w wozach służbowych.

Podejrzana kradzież kolejowa.

W kwietniu b. r. na linji Mikołajów—Czerkasy, kolejomistrz z Mikołajowa znalazł kawałki paczki, która po złożeniu okazała się bagażem kolej. Ponieważ w dniu tym na jednej ze stacji nie oddano paczki, w której podobno znajdował się tytoń, zachodzi podejrzenie czy to nie była owa paczka. Głośno o tem mówi się pomiędzy konduktorami w Stryju, którzy ufają, że dyrekcja śledztwo przeprowadzi i sprawę wyświetli.

SABOTAŻ.

WIEDEŃ, 14. 5. (AW). „N. Fr. Presse" donosi o wysadzeniu w powietrze dwóch mostów kolejowych na Renie, jednego w miejscowości Hörne na linji kolejowej Oberhausem-Osterfeld, drugiego na linji Osterfeld-Hamm.

---

69)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— To ci chcę powiedzieć, — przyznał otwarcie. — A twoją, wyłącznie twoją teraz rzeczą rzec: tak lub nie.

Obległa obu zaduma. Było im w niej duszno i ciężko. Obaj wiedzieli, że są gdzieś modre jaśnienia w jakimś kraju swobody, po którym chodzą wolne powiewy, i że tam dostać się mogą tylko doskonałe, skończone istoty. Kalekie duchy muszą męczyć się na drodze zwierzęcego trudu.

Rydziński począł opowiadać jakby dla siebie bezkrwistym, monotonnym głosem:

— Podniosłem się — nie dzięki swej sile, ale dzięki przypadkowi — z kału, który mnie oblepił. I to wszystko. Podniosłem się, tylko ku wam, zrównałem się z wami. A to tak mało. Spłynęła na mnie jak sen hypnoza tam... w tem mieście, unoszonem na skrzydłach męczeńskiego zachwytu w błękity. Wsączył się w mą krew eliksir, jakim trysnęła w ogromnej godzinie napięcia głęba, macierz moja od prawieków. I stałem się tem, czem się stałem. Opętała mnie litość, miłość i nienawiść. Począłem być człowiekiem.

Kołowski słuchał ze skupioną uwagą.

— Nie zrobiłem nic, nic nadzwyczzajnego, tylko z wieloma tysiącami poszedłem, jak się to mówi, na pole śmierci i chwały. Gnałem szlakami krwi i trupów, owiewany dzień w dzień, noc w noc, oddechem nicestwa. Lecz nie wyzwoliłem się ku wyższemu stopniowi życia... nie!

— Wyjdźmy, — przerwał nagle Kołowski — nie lubię świateł restauracyjnych.

— Nic nie szkodzi — pomyślał tamten — że obojętne mu wszystko, co opowiadam. Po cóż ma wglądać we mnie, kiedy u siebie ma za dużo do roboty...

Szli w milczeniu. Potem, po jakimś czasie, Kołowski niespodziewanie zagadnął:

— Jestem przekonany, że podejrzywasz mnie o coś nadzwyczajnego. A u mnie nic, nic się nie zmieniło... tylko rozwija się tak jak się rozwijać musiało. Z nieuchronnością wszystko idzie do wiadomego z góry celu. Zło polega na tem, że ja za późno to zrozumiałem.

Rydziński zdecydował się na otwarte postawienie sprawy:

— Nieśmiało mówisz, więc ci pomogę. Nie jesteś szczęśliwy w tym świecie, który sobie stworzyłeś. A nie chcesz się zgodzić na stwierdzenie tego faktu. Wolisz błąkać się w samoułudzie, czy niepewności. Ach ludzie! U was zawsze, zawsze jedno i to samo! Zawsze ta jedna twórczyni i burzycielka życia... miłość.

Ujrzał blade rumieńce, wypełgające na twarz Kołowskiego.

— Czujesz, że nie masz sił, by odnieść zwycięstwo? Więc dlaczego nie wyłamiesz się? A zresztą... skoro to wygląda na indagację... dajmy temu spokój. Nigdy nie nadawałem się, na nauczyciela życia i teraz w tej dziwacznej roli, byłoby mi nieswojo. Sam nie wierzę w nic... jakoż mógłbym cię o czemś przekonywać?

— To są słowa, słowa beztreściwe, suche, mdłe, niewnikające w istotę rzeczy, niewyjaśniające niczego.

— Czyżby zaszło coś, czego nie przypuszczam? Czyżby się zmienił twój stosunek do... do panny Aliny?

— Nareszcie. Otóż to... słuchaj...

I po krótkiej chwili wahania dokończył:

— Ona nigdy nie będzie moją. Pomału, pomału, doszedłem do tego nieubłaganego pewnika, że ona była i zostanie zawsze dla mnie obca, że nie będziemy się nigdy rozumieli. Teraz wiesz już wszystko... możesz mnie zalewać potopem słów. Ale powiedziałem ci już, że one nie dotrą do mej świadomości, że one niczego nie wyjaśnią.

(C. d. n.)

Ze sportu.

CZARNI - POLONIA (Przemyśl) 5:2 (3:0). Mistrzostwo kl. A. Czarni przez całą grę w przewadze, wiele korzystnych momentów nie wyzyskali, wynik powinien być dwucyfrowy. W pierwszej połowie strzela Drapała dwie, Wójcik jedną bramkę. W drugiej połowie uzyskuje Polonia pierwszą bramkę z „off side“, drugą z rzutu karnego, podyktowanego niesłusznie przez sędziego. Takich karnych rzutów przeciw Polonii mógłby był sędzia podyktować co najmniej dziesięć. Hawlinga usunął z boiska nieuzasadnienie. Hawling, to dziś jeden z najlepszych obrońców w Polsce, taką grę głową widzi się tylko u najlepszych zagranicznych backów, gra ostro, lecz zupełnie fair. Dalsze bramki uzyskali dla Czarnych Wójcik i Scott. Sędziował p. kpt. Engel.

STANISŁAWÓW: POGOŃ - REWERA 21:1 (9:1). Wynik, wymagający wytłumaczenia.

STURM (Bielsko) - LECHIA 3:1 (2:0). W sobotę uległa Lechia, mimo przewagi z powodu złych strzałów swego ataku. Sędziował p. inż. Dudryk.

STURM - HASMONEA 1:1 (1:0). Hasmonea z rezerwowymi graczami, leniwsza jak zwykle, ledwo zdołała osiągnąć nierozstrzygniętą. Nie wolno tak lekceważyć sportu lwowskiego, by na obcą drużynę wystawiać niekompletny skład. — Sędziował p. Zimmermann.

Mistrzostwo klasy B.:

SPARTA - BIALI 4:1 (2:0).
CZARNI II. - LECHIA II. 6:1 (2:1).

Mistrzostwo klasy C.:

CZARNI III. - LECHIA III. 4:1 (3:1).
CZARNI IV. - ORLĘTA II. 7:0 (1:0).

Różne.

„AUTOMATYCZNY ŻOŁNIERZ“. Norweski inżynier Akson, wynalazca ręcznego granatu, nosi się z pomysłem nowego wynalazku, który jego zdaniem, położy kres wojnom. Pomysł ten nazywa Akson „automatycznym żołnierzem“, a polega on na zamknięciu granic państwa w razie wybuchu wojny zapomocą specjalnych pól minowych. Poprostu na granicach stworzy się nieprzebyte miejsce, najeżone minami i wtedy przeciwnik do środka kraju się nie dostanie... Sposób ten jednak nie przewiduje — ataku aeroplanów nieprzyjaciela. P. Akson jest, jak piszą, zupełnie pewny skuteczności swego wynalazku.

NOWA EKSPEDYCJA AMUNDSENA. Poselstwo norweskie w Waszyngtonie podaje, że badacz bieguna północnego Amundsen zamierza 20 czerwca wyruszyć z ekspedycją do bieguna północnego.

Sprawy partyjne.

* WSPÓLNA NAUKA. Dziś we wtorek 15 bm. o godz. 7 wieczór dalszy ciąg nauki wspólnej w lokalu przy ul. Brajerowskiej l. 8. Uprasza się towarzyszy uczęszczających o punktualne przybycie.

Sekcja oświatowa P. P. S.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.